

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przysyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

W okresie Tygodnia Propagandy — czasopisma zrezerwowane w Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism rozsyła bezpłatnie egzemplarze okazowe KTO PRAGNIE BEZPŁATNIE OTRZYMAĆ egzemplarze okazowe interesujących go wydawnictw proszony jest o zwrócenie się do któregośkolwiek punktu sprzedaży gazet i pocztówkę, zawierającą wykaz czasopism. Blizsze wskazówki w wymienionych pocztówkach.

## Ustawa walutowa Roosevelta przyjęta.

LONDYN (Pat). Ustawa walutowa prezydenta Roosevelta została wczoraj późnym wieczorem przyjęta przez Izbę Reprezentantów, uzyskując 360 głosów, a tylko 40 głosów przeciwko.

Prezydent Roosevelt poparty został nie tylko przez demokratów, lecz i przez większość republikanów, uzyskując imponującą większość w Izbie Reprezentantów.

## Listy z Czechosłowacji.

Rzecz niesłychana. — Czeski publicysta na usługach hitlerizmu przeciw Polsce. — Antypolski pamflet Vezki w języku niemieckim. Prasa czeska potępia wybrzyk czeskiego publicysty.

Z pism czeskich dowiadujemy się, że w tych dniach wyszła z druku w Berlinie znana broszura czeskiego publicysty Jaroslawa Vozki nakładem Volks u. Reichsverlag — Berlin. W oryginalnej, w języku czeskim broszura ta, pod tytułem „Polska więzieniem narodów” wyszła w Pradze w roku 1932. W owym czasie broszura ta wywołała dużo złości krwi i jako zgryź w wzajemnych stosunkach czechosłowacko - polskich potępiona została wówczas przez całe polskie społeczeństwo. Również wybitne czynniki czechosłowackie oraz prasa czechosłowacka antypolski ten wybrzyk napiętnowały jako rozmyślane maczenie polsko-czechosłowackiej przyjaźni.

Stanowcze jeszcze broszura ta potępiona została obecnie, kiedy wyszła w języku niemieckim w Berlinie. Narodowo - socjalistyczne pismo czeskie „A-Zet” występuje ostro przeciwko autorowi pamfletu. Na wstępie zaznacza, że książka wydana została już podczas reżymu hitlerowskiego, co trzeba na wstępie skonstruować — pisze „A-Zet”. Przedmowa do pracy Vozki napisana została we wrześniu ub. r. Ponieważ i obecnie obowiązuje ochrona praw autorskich pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami — wnioskuje wspomniane pismo — przypuszczając, że czeski autor, znany jako pisarz socjalno-demokratyczny dał zezwolenie na przekład.

Fakt ten rzuca ponure światło na charakter autora. Zaznaczyć bowiem wypada, że w roku ubiegłym w rozmowie z praskim korespondentem krakowskiego „I.K.C.” autor książki wyraził żal, że wydał tę książkę, że padł ofiarą stronnictw informacyjnych i że ostatnio obrócił na całych 180 stopni, mając sposobność przekonać się o nieprawdziwości jej informacji.

Książka zawiera cały szereg tendencyjnych wymosłów a ponieważ autor dochodzi do wniosku, że Polska czeka czwarty i ostatni rozbiór, autor przedmowy do niemieckiego wydania Cleinow nazywa pamflet „białym krukiem”. Tak też nazywany jest przez recenzentów pism hitlerowskich, którzy nie znajdują słów dla wyrażenia uznania autorowi czeskiemu. „Mają też być za co wdzięczni — pisze „A-Zet” — bowiem propaganda hitlerowska znajduje pomoc pochodzącą z ręki czeskiej, z ręki słowiańskiej. Dla Cleinowa książka Vozki jest dowodem, że hitlerowskie wołania za rewizją granic są usprawiedliwione.”

„A-Zet” zaznacza, że każdy ma prawo patrzeć na Polskę krytycznie. Ale i dziecko wie, że jeżeli chodzi o polską politykę zagraniczną, cały naród, wszystkie stronnictwa polskie występują zgodnie. W Polsce zwłaszcza nie ma ani jednego człowieka, — pisze dziennik czeski — któryby robił sobie jakieś iluzje, jeżeli chodzi o Trzecią Rzeszę. Pismo dalej wskazuje na to, że podczas gdy polscy socjaliści biją na alarm z powodu wszczętych rozmów polsko-niemieckich, znajduje się czeski socjalny demokrat, który podziela hitlerowskie wołania o rewizję granic. „A-Zet” pisze, że pocieszającym może być, że „dalsze białe kruki” w społeczeństwie czechosłowackim już się nie pojawiają. Ponieważ nie jesteśmy przeznaczeni do tego — kończy organ czechosłowackich socjalistów narodowych — abyśmy pomagali hitleryzmowi, którego powalenie jest dla nas najwyższym nakazem.

Korespondent Centropressu dowiaduje się, że praski komitet Polso - Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego zajmie się tą sprawą na najbliższym swem posiedzeniu.

C. P. Praga, w styczniu.

## Problem Saary.

(Korespondencja własna.)

### PRZECIWNICY TRZECIEJ RZESZY W ZAGŁ. SAARY.

Neutralny obserwator o stosunkach. — Ludność Saary podzielona na różne obozy.

W ostatnim czasie osi zainteresowania europejskiej opinii publicznej jest problem Saary, które to zagłębienie za rok drogą plebiscytu ma zdecydować o swym losie, jak to przewiduje traktat wersalski. Kwestja granicy wschodniej tymczasowo zniknęła z widowni, aby rozgorzała walka o Austrię a obecnie o rozwiązanie problemu saarskiego, który już obecnie doprowadza do poważnych komplikacji i który w przyszłości może być ogniskiem nowych sporów. Jak wiadomo w tych dniach sporem pomiędzy saarską komisją rządzącą a saarskimi wyrazicielami reżymu hitlerowskiego zajmowała się Rada Ligi Narodów na swem tajemnym posiedzeniu. Szczegóły obrad nie były opublikowane, ale z komunikatu urzędowego dowiedziano się, że mandat komisji rządzącej dla Saary przedłożony został od 1 kwietnia 1934 do tegoż dnia następnego roku. Równocześnie polecono generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, aby wyraził uznanie komisji rządzącej za dotychczasową pracę. Symbolicznym tym gestem Rada Ligi odrzuciła oskarżenia wniesione na komisję do Ligi Narodów.

Z tej okazji nie od rzeczy będzie zaznaczyć się z faktycznymi stosunkami panującymi w zagłębieniu Saary i przypuszczalnymi wynikami ewentualnego plebiscytu.

### Stanowisko Niemiec.

Niemcy, których stanowisko wyraża prasa niemiecka trwają na stanowisku, że większość ludności w zagłębieniu saarskim czuje i myśli po niemiecku, po hitlerowsku i że teroryzowana jest przez znikomą mniejszość frankofilską. Niemcy uskarżają się, że ich ludność niemożliwie się działalności politycznej, że tłumiona jest wolność przekonań, podczas gdy antyniemiecka propaganda ma wolne pole działania. Niemieckie pisma twierdzą, że jest to niesprawiedliwie krzywdząca, że w plebiscycie, który odbędzie się w przyszłym roku 98 proc. ludności wypowie się za Niemcami.

### Dlaczego komisja rządząca poczyniła nadzwyczajne zarządzenia?

Inne całkiem stanowisko zajmuje saarska komisja rządząca. Zmuszona była ograniczyć możliwość propagandy na tem terytorjum. Zarządzenie to dotknęło nie tylko hakenkreuzierów, ale i inne stronnictwa. Komisja rządząca zdaje sobie sprawę z tego (tak jak i w Genewie się tego zdania), że w zagłębieniu Saary jest znaczna część ludności, która sprzeciwia się temu, aby terytorjum to przypadło Niemcom a ta właśnie część ludności narażona jest na niebezpieczeństwo fizyczne ze strony hitlerowców. Propaganda hitlerowska prowadzona była tak gwałtownie, że komisja rządząca propagandę musiała zakazać, gdyż do gwałtownych metod potem uciekały się i inne strony. Władzom udało się skonfiskować różne dokumenty, które niezbieżnie dowodzą, że w zagłębieniu saarskim działają zakazane hitlerowskie oddziały szturmowe i że niemiecka młodzież z Saary ćwicząca jest wojskowo w specjalnych obozach w Niemczech, aby zbrojnie wpaść do walki plebiscytowej. Na wzór „legionu austriackiego” utworzono w Niemczech oddziały saarskie, które organizowane są ostrożnie i nie mówi się o planach otwarcia. Właśnie na podstawie tych dokumentów komisja rządząca domaga się w Lidze Narodów, aby całe terytorjum plebiscytowe obsadzone zostało przez neutralną policję lub neutralne wojsko i to już w najbliższym czasie, tak jak to było podczas plebiscytu na Górnym Śląsku. W Genewie większość mocarstw już w pewnej mierze wypowiada się za tem żądaniem.

„Neue Zürcher Zeitung” zamieszcza w tych dniach korespondencję swego specjalnego korespondenta o politycznym rozwarstwieniu ludności zagłębienia saarskiego. W korespondencji tej autor chce wyjaśnić, kto na terytorjum tem jest przeciwnikiem reżymu hitlerowskiego i kto jest przeciwnym przyłączeniu Saary do Niemiec. Przed kilku laty nie mogło być nawet wątpliwości o tem, że Saara dobrowolnie przyłączona zostanie do Niemiec. Pod wrażeniem rozwoju wypadków w trzeciej Rzeszy, powstał na terytorjum Saary silny ruch autonomiczny, w którym komuniści i socjaliści demokracji tylko idą równoległe; ci bowiem mogliby stanąć za Niemcami, gdyby tam nie rządził Hitler. Front antyfaszystowski rekrutuje się przedewszystkiem z żywiołów frankofilskich, które kierują się względami gospodarczymi i wyznaniowymi. Kola te widzą w ustroju autonomicznym opartym o zachód jedyne wyjście z sytuacji. Antypolski odrzucając jakiegokolwiek inne rozwiązanie. Wszystkie grupy autonomiczne zrzeszyły się w specjalny zrzeszenie dla ochrony interesów Saary. Do zrzeszenia tego należą Związek Saarski, Związek Saarskich górników, Związek pracowników technicznych i urzędniczych, Saarskie gospodarstwo państwowe, antyfaszystowski Związek, Liga ochrony praw człowieka, Union France - Sarroise, Stowarzyszenie Alzackich i Lotaryńskich i cały szereg innych organizacji, które mają mniej czy więcej zabarwienie frankofilskie. Saarskich stronnictw socjalistycznych nie można zaliczyć do obozu marxowskiego. Najsilniejszą i najciekawszą organizacją jest Association des Naturalises francais en Sarre. Od roku 1927 każdy mieszkaniec Saary może ubiegać się o francuskie obywatelstwo państwowe, antyfaszystowski Związek, Pierwotnie z prawa tego korzystali tylko potomkowie nielicznych rodzin francuskich. Ale od czasu przewrotu o prawo obywatelstwa francuskiego ubiega się coraz

to więcej członków klas mieszczańskich i proletariackich. Ci oczywiście terroryzowani są przez hitlerowców. Władze francuskie ukrywają w tajemnicy liczbę zgłoszeń o obywatelstwo francuskie. Powszechnie jednak sądzi się, że na całym terenie znajdują się obecnie 10 — 15 tys. francuskich obywateli, których liczba się podwoi o ile podana napływać będą tak jak dotychczas. Ponieważ prawo głosowania mają również obywatele Saary, którzy w liczbie 5 — 10 tysięcy żyją we Francji i którzy wezmą udział w plebiscycie a dalej 6.000 Francuzów z Alzacji i Lotaryngii, którzy stale pracują na terenie Saary, można sobie wyrobić właściwe zdanie o twierdzeniach Niemców, którzy przypuszczają, że 98 proc. ludności wypowie się za Niemcami. Głosujących będzie około 220.000.

Zrozumiałą jest rzeczą, że komisja rządząca chroni tę część ludności, tembardziej że wynik głosowania, jeżeli weźmie się pod uwagę nastroje niemieckiej ludności, która dawniej wypowiedziała się za Berlinem, ale dziś nieświadząc reżymu hitlerowskiego niewiedząco jakie zajmie stanowisko, nie jest pewny. Korespondent pisma szwajcarskiego stwierdza, że mocarstwa zmuszone będą interwenjować. Zwraca się uwagę na to, że ruch autonomiczny nie ma zamiaru znieść dalej teroru hitlerowskiego. (W kraju istnieją nieuzbrojone oddziały ochronne, które zdecydowane są o niezmierzonymi atakami na obozy hitlerowskie. Stosunki zaostrzyły się do tego stopnia, że do starcia pomiędzy temi obozami nie brakuje wiele a zapobiedz im może tylko pośrednik wyposażony w rozległe pełnomocnictwa. Dlatego saarska komisja rządząca domaga się od Ligi Narodów aby w jaknajkrótszym czasie ustaliła porządek i przygotowała grunt do głosowania. Inaczej plebiscyt może być poważnym niebezpieczeństwem.)

Zygmunt Różycki. Saarbrücken, w styczniu (Centropress).

## Planowany zamach na Saarę.

STRASBURG (Pat). „Der Elsässer” donosi, że opanowana przez hitlerowców organizacja saarska p. n. „Niemiecki Front”, grupująca zwolenników powrotu Saary do Niemiec, planuje — na wypadek, gdyby plebiscyt nie wypadł po jej myśli — zorganizowanie wtrącenia uzbrojonych oddziałów hitlerowskich do Saary i postawienie Ligi Narodów wobec faktu dokonanego. Pismo alzackie wskazuje na powszechnie znany fakt istnienia w Niemczech,

niedaleko granicy saarskiej, „dobrowolnych obozów pracy”, w których młodzież saarska przygotowuje się do tego rodzaju interwencji.

Agresywne plany hitlerowców usprawiedliwiałoby, zdaniem pisma, całkowite powołanie do życia przez Ligę Narodów międzynarodowego korpusu policyjnego, któryby miał za zadanie strzec bezpieczeństwa i porządku w Saarze.

## Zaofiarowanie Pu-Yi tronu mandzurskiego

TOKIO (Pat). Premier państwa Mandzurskiego oficjalnie zwrócił się do szefa państwa Pu-ji z prośbą, by zgiął się zostać cesarzem Mandzurji.

CZANG-CZUN (Pat). Pu-ji zgodził się wstąpić na tron Mandzuko,

czy też wielkiego imperjum mandzurskiego, jak prawdopodobnie będzie nazwane w przyszłości. Dziś ceremonia ograniczyła się do zaofiarowania Pu-ji tronu przez prezesa rady ministrów i do przyjęcia tej propozycji przez Pu-ji.

## Wystawa sztuki polskiej w Rydze.

RYGA (Pat) W niedzielę odbyła się w Rydze uroczystość otwarcia Wystawy Współczesnej Sztuki Polskiej.

## Przywrócenie stopni naukowych w Rosji.

Według doniesień z Moskwy, ukazał się dekret rządu sowieckiego, przywracający stopnie naukowe, skasowane po rewolucji październikowej w 1917 r. Dekret wprowadza dla absolwentów wyższych uczelni stopień kandydata nauk z stopień doktora

## Kto wygrał na loterii?

W dwunastym dniu losowania IV-ej klasy 28-ej loterii państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Ciągnięcie ranne.	
Zł. 15.000 na N-ry: 34136 36338.	
Zł. 10.000 na N-ry: 34586 112901 119029.	
Zł. 5.000 na N-ry: 21470 35350 36211 49690 100471 112735.	
Zł. 2.000 na N-ry: 4502 14458 18605 29487 41264 53178 114572 115101 121901 129838 130280 140052.	
Zł. 1.000 na N-ry: 4056 4310 7018 11468 18327 28183 50179 52546 58640 59637 63272 65202 73763 73237 73905 77119 77461 82924 86854 105547 105722 108729 108744 111174	

Ciągnięcie popołudniowe.	
Zł. 50.000 na Nr. 32756.	
Zł. 10.000 na Nr. 72087.	
Zł. 5.000 na N-ry: 50232 51928.	
Zł. 2.000 na N-ry: 13557 58133 66931 80843 84988 85219 99799 100658 105871 113929 131075 131259 134860 136458 138567 139087 142982 144480 165396.	
Zł. 1.000 na N-ry: 1209 13729 16174 18494 35990 55439 55618 96693 102277 104094 120205 129070 138364 165582 166796 165364.	

## Nowy proces sabotażowy w Sowietach.

PARYZ (Pat). Moskiewski korespondent dziennika „Excelsior” donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać procesu sabotażowego w Sowietach. Tym razem chodzi o przedstawicieli T-wa motorów zagranicznych, które wykonywały kontrolę ilości i jakości towarów, wywozonych z Rosji zagranicę. Aresztowano już głównego dyrektora tego towarzystwa na Rosję — Belgijczyka inż. Bernarda

oraz 5 innych cudzoziemców, zatrudnionych z ramienia tego T-wa w portach nad morzem Czarnem. Zaarrestowani wraz z 20 innymi osobami postawieni będą w stan oskarżenia pod zarzutem korupcji urzędników sowieckich i aktów sabotażu oraz szpiegostwa ekonomicznego. Ponadto obwinia się wymienionych wyżej o usiłowanie podpalenia i uszkodzenia jednej z sowieckich łodzi podwodnych.

## Wojujnicza buta hitlerowców.

BERLIN (Pat). Na zjeździe komendantów szturmówek w Friedrichsroda przywódca oddziałów szturmowych minister Roehm wygłosił znamienne przemówienie, zawierające niezwykle ostre akcenty polityczne.

Mówca zaznaczył między innymi: „Nie jesteśmy klubem mieszczańskim, lecz związkiem zdecydowanych bojowników politycznych. W oddziałach szturmowych musi być utrzymana ta rewolucyjna linja, która odpowiada duchowi całej naszej

przeszłości. Nowe Niemcy nie powinny nigdy stać się państwem biurokratów. Jeśli marzyciele i reakcyjni enuncjatorzy polityczni nie mogą tego zrozumieć, to pouczą ich o tem w należyty sposób szturmowcy. Oddziały szturmowe ze wszystkimi swoimi scalonemi formacjami są związkiem bojowników i władców. Na miejsce ducha niewolniczego, ducha bezsilnej pokory, którą w przeszłości próbowano Niemcom zaszczepić, oddziały szturmowe wychodzą celowo natury władcze”.

## Morderca prem. Duci stanie przed sądem wojskowym.

BUKARESZT (Pat). Proces przeciwko studentowi Constantescu, zabójcy premiera Duca, i jego towarzyszyom przekazany został sądowi wojskowemu w Bukareszcie. Szereg osób, aresztowanych w związku z tą sprawą, został zwolniony po prze-

śluchaniu. Wśród aresztowanych znajdują się m. in.: zona, trzech braci i ojciec szefa „Żelaznej Gwardji” Kornela Zelea Codreanu. Sam jednak Kornel Codreanu nie został dotąd przez władze odnaleziony.

## PRASA WŁOSKA A SKANDAL BAJOŃSKI. Stawiski był masonem.

RYM. (KAP). Skandal finansowo-polityczny francuski, który tak jaskrawo oświetlił kulisy życia politycznego i odkrył cały bezmiar rozkładu sfer, które dzięki grze wyborczej rządzą dziś we Francji, spotkał się w prasie włoskiej z ostrą ale nie mniej obiektywną oceną. Dzienniki włoskie stwierdzają odpowiedzial-

ność w całej tej sprawie koł radykalno-masońskich (Stawiski był członkiem loży Wielkiego Wschodu Francji) i wskazują na niebezpieczeństwo masonerii i żydostwa, zastrzegających organizmy narodowe i państwowe współczesnych społeczeństw.

## Bliskie cele Hitlera.

Berlińska Diplomatisch-politische Korrespondenz zamieszcila ataki, dotyczące Zagłębienia Saary i Gdańska, które pozostają pod opieką Ligi Narodów. Są one skierowane przeciw p. Knox-owi, przewodniczącemu komisji zarządzającej Zagłębieniem Saary, której urzędowanie konczy się 31 marca rb., poczem działać ma komisja, przygotowująca głosowanie ludności na styczeń 1935. Podobnie skierowane są one przeciw p. Kistingowi Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, który właśnie skoczył swe urzędowanie. Z obu tych przedstawicieli Ligi Narodów jest placówka niemiecka niezadowolona, gdyż widocznie nie rozumieją oni dostatecznie, że mają robić to, co dogadza Niemcom.

W związku z tem pisze p. Pierre Dominique w La Republique z 14-go bież. mies.:

„Tak więc p. Knox był nie na ręce polityce hitlerowskiej. A czegoż chce kanclerz? Zrobić w Zagłębieniu Saary to, co zrobił w Gdańsku, tj. pchnąć nacjonalno-socjalistycznych do władzy. Liczy się w tej chwili kraje niemieckie: Rzesze, Austrię, Saarę, Gdańsk. Jest rzeczą jasną, że w dniu, gdy

cztery te kraje będą miały rządy nacjonalno-socjalistyczne, przyłączenie do Rzeszy trzech dalszych będzie już tylko zabawką.

Wysoki Komisarz w Gdańsku także jest przedmiotem niezadowolenia. Dlaczego? Ujść i tam, chociaż nacjonalno-socjalni do szli w Gdańsku do władzy. Wysoki Komisarz, troszcząc się o interesy Gdańszczan, podniósł konieczność łączności Gdańska z Polską.

Wiąże się z tem działalność hitlerowska w Austrii, gdyż cały terroryzm austriacki jest organizowany i opłacany z Monachium, czyli z Berlina.

Plany Hitlera idą jednak jeszcze dalej. P. Noel Panter, współpracownik londyńskiego „Daily Telegraph”u, zna szczególnie dobrze Niemcy. Twierdzi on ostatnio, że prawdziwą stolicą hitlerowców pozostaje Monachium, oraz że jednym z ich głównych celów jest, oprócz zdobycia Austrii, założenie wielkiego państwa od Renu po Mołdawję, idącego przez Wiedeń, Budapeszt i Bukareszt”.

Nie ulega wątpliwości, że wytworzenie przez Hitlera w Niemczech i sily zbrojnej i nastrojów zdobywczych musi mieć jakieś cele, a te należą do najbliższych.

## B. kronprinz niemiecki nie chce dać ziemi.

Hitlerowski organ Frontu Pracy „Der Deutsche” donosi o zatargu, jaki wybuchł między kierownikiem t. zw. Służby Pracy a zarządem dóbr b. kronprince — Przemków na Śląsku Opolskim.

Kierownictwo służby w t. zw. kadrach pracy zwróciło się do administracji dóbr książęcych z żądaniem oddania 26.000 morgów nieużytków na cele kolonizacji rolnej. Na zmierzonych wolonach działkach utworzyć

miano 150 drobnych gospodarstw chłopskich. Zarząd dóbr odrzucił to żądanie, oświadczając, że spowodowałoby to utratę dochodów z polowań.

Dziennik nazywa to stanowisko administracji dóbr b. kronprince „niewiarogodną czelnością elementu reakcyjnych” i zapytuje co jest ważniejsze, czy budowa osiedli, przy których ma znaleźć pracę 5.000 robotników, czy też prawo polowań.

Kierownictwo Redakcji: Sławomir Sokołowski.

Redakcja urzęduje w piątki godz. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

## Jan Ludwik Popławski.

Do tych, którzy po upadku powstania 63 r. nie dali Polakom pogodzić się ze smutną rzeczywistością niewoli, lecz, nie żałując wysiłków i ofiar krzewili ducha niepodległości, należą w pierwszym rzędzie Jan Ludwik Popławski. On to wraz z Zygmuntem Balickim, Romanem Dmowskim i całym szeregiem mniej znanych cichych bohaterów narodowych wypowiedział nieubiegającą wojnę zakradającemu się do serc polskich zwątpień w powodzenie sprawy narodowo-niepodległościowej. Popławski i jego polityczni przyjaciele, powodowani poczuciem przynależności do narodu polskiego i wynikającymi z niego obowiązkami, stworzyli trwałe fundamenty pod rozwój prądu narodowego, zataczającego coraz szersze kręgi w czasach dzisiejszych. Zato część im się należy.

Z rumieńcem wstydu stwierdzić należy, że Popławski, pomimo swych zasług, mało jest znany szerokim warstwom społeczeństwa odrodzonej Polski. Jest to skutek panujących obecnie stosunków w naszym państwie z jednej strony, z drugiej zaś tego, że prace nad odbudową naszej państwowości ten wielki Polak prowadził wspólnie z ludźmi, którzy całą swą działalność polityczną traktowali jako moralny obowiązek, nie starając się o to, aby odbudowane państwo polskie służyło im za arenę popisów, dających rozgłos i korzyści materialne.

W tym krótkim artykule niema miejsca na głębsze zastanawianie się nad rolą, jaką odegrał Popławski w budzącym się samopoczuciu narodowym, czy nad charakterem jego spuścizny literackiej i dlatego muszę to odczytać w późniejszej, chcąc natomiast w 70 rocznicę urodzin Popławskiego zaznaczyć pokrótce z życiorysem tego wielkiego Polaka czytelników, a głównie młodzież, której obecnie wyrwa się z rąk Sienkiewicza i wszystko to, co jej mówi o wielkości i żywotności naszego narodu.

Jan Ludwik Popławski, syn Wiktora i Ludwiki z Ponikowskich, urodził się dnia 17 stycznia 1854 r. w majątku ojca Bystrzejowicach.

Atmosfera domowa, w której spędził dzieciństwo, była bardzo patriotyczna, ojciec był nawet szowinista, a ciotka Ponikowska przebywając w ich domu, należała za czasów swej młodości do młodzieży, która szła tłumnie na Sybir.

Melodie piosenek patriotycznych z roku 1830, śpiewanych chętnie przez ciotkę, jak również deklamowane przez ojca wiersze Mickiewicza, Słowackiego czy Krasńskiego — kształtowały duszę młodego chłopca, który już w szóstym roku życia znał historję Polski. W roku 1863 dom ojca Janka był centrum ruchu powstającego, dziesięcioletni chłopiec przysłuchiwał się naradom ojca z Zygmuntem Sarneckim, czy Rolskim, członkiem Rządu narodowego. Nie też dziwnego, że z tej atmosfery domowej wyniósł Popławski umiłowanie sprawy narodowej i przekonanie, że całe życie musi dla niej poświęcić, a kiedy w r. 1886 zdał egzamin do 3 kl. gimnazjum w Lublinie, to już na terenie szkolnym odznacza się jako chłopiec o zdecydowanym poglądzie na sprawy patriotyczne. Za awanturę z niejakim Dracem, uważanym za szpiega i donosiciela, zostaje wydalony z szóstej klasy i musi przygotowywać się do egzaminu ostatecznego samodzielnie, co jednak, dzięki wielkim zdolnościom, nie sprawia mu trudności. Już na ławie szkolnej pisuje Popławski wiersze, ale nikomu ich nie pokazuje i dopiero pierwszy jego drukowany wiersz na łamach „Kurjera Lubelskiego” zdradził tajemnicę, świadcząc o zdolnościach literackich młodego chłopca.

Po otrzymaniu świadectwa z ukończenia szkoły średniej, wstępuje Popławski na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, i tu dopiero rozwija pracę patriotyczną w tajnej organizacji polskiej „Synowie Ojczyzny”, za co w 1878 r. zostaje aresztowany i osadzony przeszło na rok w Cytadeli, a następnie wywieziony do Rosji na 4 lata pobytu w Wiatkiej gubernii.

Po powrocie do kraju w roku 1884 zawiera związki małżeńskie z panną Felicją Potocką, ale ognisko rodzinne nie może odciągnąć go od pracy narodowej, dyktowanej nakazem sumienia, ani ciężkie warunki materialne nie mogą osłabić zapału w dążeniach nad budzeniem poczucia narodowego w szerokich masach społeczeństwa.

Jako przykład samozaparcia i bezinteresownego poświęcenia się dla ojczyzny, niech służy słowa jego żony Felicji Potockiej: „Na drugi dzień po ślubie mieliśmy w kasie... pięć rubli! Ale jak wesoło, jak jasno było nam na duszy, jak bardzo czuliśmy się bogatymi! Ani miłość, ani zmienione warunki życia prywatne-

go, ani na jedną chwilę nie wstrzymały, nie osłabiły w nim tego, co ponad wszystko ukochał — pracy patriotycznej. Pamiętam, że już na drugi dzień po ślubie miał jakieś posiedzenie i wrócił późno... Nie znam jeszcze dokładnie i nie umiałem jeszcze wtedy pojąć tej wielkiej duszy... Literarnie nie przypominam sobie wypadku, żeby kiedykolwiek interes osobisty stanął mu na przeszkodzie w robocie społecznej. Kiedy była bieda w domu — powiadał: „to trudno”. Pamiętam, kiedy raz... powiedziałam mu, że nie mam za co kupić dzieciom trzewików, odpowiedział mi: to trudno, moje dziecko, niech chodzą bosko... Nie słyszałem jest wspomnienia, że Janek był człowiekiem, nie posiadającym żadnych ambicji osobistych. Przeciwnie, był to człowiek wielkiej ambicji, ale z bohaterstwem umiał w sobie pokonać wszelkie osobiste pragnienia i dla ukochanej idei poświęcał zadowolenie osobistych aspiracji”.

W trzy miesiące po ślubie zrozumieliśmy u Popławskiego rewizję i aresztowano go, a wyrokem sądu skazano na dwumiesięczną karę aresztu, którą odbył na Pawliaku.

Mimo to jednak, po wyjściu z Pawliaka, nieustraszonej dalej prowadził robotę patriotyczną. W mieszkaniu jego w Warszawie było pełno nielegalnej „biblioty”, tu pisało się i układało proklamacje, a potem on sam rozrzucał je po mieście.

I znowu niech mi wolno będzie przytoczyć słowa pani Popławskiej: „Nie zapomnę nigdy strasznej dla mnie sceny w wigilję wielkiej, setnej rocznicy 3 maja. Z balkonu pokoju jadamego wdziałam muszturę i słyszałam rozkazy starszyzny: „być pod bronią na jutro”. Jakąś burzę czułem było w powietrzu. Nadeszła noc. Na ulicach zrobiło się cicho, tylko dzwony cerkiewne hucały (bo było to jakieś święto u prawosławnych). Jankowi przyszło na myśl, żeby rozrzucić proklamacje w nowobudujących się kamienicach, dla robotników. Wypakował więc kieszenie i wyszedł. Myślałam, że zwariował. Siedziałam na oknie od ulicy, to znowu biegłam na balkon od podwórza — żołnierze stali pod bronią. Godziny były jedna za drugą, a Janka wciąż nie było (poszedł z kimś drugim, ale nie pamiętam z kim), aż wrócił wreszcie nad ranem, upadający ze zmęczenia — obeszła całą Warszawę”.

Popławski nie lubił pisać, ale został dziennikarzem z konieczności spełnienia swej misji w narodzie. Przystrojone zdolności sprawiły, że przeszedł do historii, jako jeden z najlepszych publicystów. Przed nim stały otworem wszystkie redakcje, najlepiej wynagradzające swych pracowników, względami materialnymi nigdy się jednak nie dał skłonić i pisywał tylko w tych pismach, w których mógł jasno wołać do rodaków, że przeszła Polska niepodległa jest koniecznym postulatem ich istnienia narodowego, że jest ona wynikiem logicznego prawa przyrodozonego. Pracę swą publicystyczną zaczął w „Prawdzie”, którą musiał jednak dwukrotnie przerywać na skutek aresztowań.

W październiku 1886 r. powstaje w Warszawie „Głos”, który od następnego roku prawie wyłącznie przechodzi pod wpływ Popławskiego. Na łamach tego pisma może Popławski obszernej i śmiałej wyrażać swe myśli niż w „Prawdzie” i tu rodzi się wielka idea wszechpolska, która ma zjednoczyć wszystkie ziemie polskie w walce o niepodległość, budzić myśl polską i organizować opinię publiczną. W „Głosie” pracują również takie talenty, jak Roman Dmowski, Zygmunt Wasilewski, Stefan Zeromski, St. Reymont, K. Tetmajer, J. Hlasko, Józef Potocki, Aleksander Więckowski, Antoni Lange i inni. W roku 1894 „Głos” został zawieszony wskutek aresztowania członków redakcji za manifestację rocznicę Kilińskiego. Popławskiego również aresztowano i osadzono w cytadeli, ale już w 1895 r. udało się go uwolnić za kaucją. W zimie tegoż roku niestrudzony ten bojownik sprawy narodowej jedzie do Lwowa, gdzie pracuje w „Przeglądzie Wszechpolskim”, założonym w lipcu 1895 r. przez Romana Dmowskiego. Wkrótce potem wydaje Popławski „Polaka” — pismo przeznaczone dla ludu i zdobywa dla ruchu wszechpolskiego pisma codzienne jak „Wiek XX” i „Słowo Polskie”. Ale jest Popławski nie tylko publicystą. We Lwowie, podobnie jak przedtem w Warszawie jest on kolporterem pism narodowych.

Jedynie on znał tajemnicę, dzięki której prasa narodowa docierała do najodleglejszych zakątków miast i wsi polskich, ucząc rodaków miłości ojczyzny i obowiązków względem niej.

Po jedenastoletnim okresie wyjątkowej pracy w Galicji wraca Popławski do Warszawy, aby wspólnie z

## O wychowanie narodowe.

Sprawa wychowania młodzieży wysuwa się dziś na czoło zagadnień społecznych. Najcięższe umysły świata zastanawiają się nad tem, jakie środki mogą być użyte dla wyjścia z dzisiejszego stanu rzeczy. Środki takie ma dać wychowanie młodego pokolenia. Każdy kto zdaje sobie dokładnie sprawę z doniosłości zadania, jakie ma spełnić młodzież w niedalekiej przyszłości, musi wiedzieć, jak się ją wychowuje, w jakim duchu i w jakiej ideologii. Przecież od wychowania zależy charakter młodzieży, jej obywatelskość i siły do rządzenia Polską. Słuszną tedy jest zasada, że młodzież to przyszłość narodu, jego potęga i cała nadzieja. Starsze społeczeństwo, któremu sprawa powyższa żywo leży na sercu, odczuwa niejednokrotnie niepokój i zadaje sobie pytanie: Czy młodzież z istniejącej opresji finansowych i moralnych, stosowanych we wszech miar przez znane nam czynniki wyjdzie zwycięsko?

Czy pod presją „czynników wychowawczych” nie ulegnie i zdeprawuje się i porzuci swoje ideały, które pokochała i w które wierzy, że zwycięży? Czy zabraknie jej siły do walki o miłość tego, co jest prawe, piękne i szlachetne?

Ta kwestja jest bardzo poważną i decydującą. Musimy zdać sobie z tego dokładnie sprawę i zastanowić się, kto ponosi i będzie ponosił za to wychowanie odpowiedzialność wobec narodu i państwa?

W wychowaniu młodego pokolenia zarysowują się w dobie obecnej zasadnicze różnice, wynikające z różnych poglądów na stosunek jednostek do zbiorowości i do zasad moralnych. Jedni uważają, że jednostka nie ma znaczenia, że tylko organizacja państwowa może podoląć dzisiejszym trudnościom. Obóz ten można nazwać obozem kultu siły materialnej.

Obóz drugi szuka oparcia w tych zdobyciach ducha ludzkiego, które wychodzą z praw nadprzyrodzonych, nie ulegają zmianom wskutek konjunktury, a skodyfikowane są w nauce Chrystusa. Można śmiało powiedzieć, że przyszłość świata zależy od tego, który obóz zwycięży czy oparty o kult siły, czy o religię i prawa Boże.

Jeżeli się wzniemiemy nad sferę polityczną i spojrzymy oczyma w przyszłość narodu, „która rysuje się jako brzemienia w ciężkie i walkę wydarzenia dziejowe”, należałoby się mocno zastanowić nad odpowiedzialnością współczesnego pokolenia wobec następnym właśnie za tę dziedzinę za wychowanie i za kierunek, po którym ono pójdzie. Jeżeli spojrzymy na rzeczywistość polską w omawianej dziedzinie, muszą nastąpić smutne refleksje. O tem, co się u nas dzieje w szkolnictwie nie wszystko pisać można.

Jedno możemy stwierdzić, że wychowanie państwowe w swej zasadniczej koncepcji jest błędne i dlatego przeciwstawiamy mu wychowanie narodowe. Chcemy mieć polską myśl, polską twórczość, polską ideę.

Zadna dziedzina nie woła głośnie o narodowość swego ducha, jak wychowanie, które jeżeli ma głęboko oddziaływać na psychikę narodu, musi soki żywotne czerpać z gleby rodzinnej. Nie potrzebuje dowodze-

nia prawdy, że człowiek w latach dziecięcych i młodzieńczych, prócz rozwoju cielesnego i umysłowego musi nabyć pewnego przygotowania do życia społecznego i publicznego w Ojczyźnie. Przygotowanie to winno znaleźć wyraz przedewszystkiem w tem, aby „jemu z nim było dobrze” żyć wśród społeczeństwa.

Musi więc dany materiał na przyszłego członka społeczeństwa wyrobic się pod względem charakteru, woli, ideałów, wysubtelnić swe poczucie ludzkie i zmysł prawa. Zasadniczą bowiem wadą przeciętnego Polaka, jest chorobliwa chęć aby jego zasługom naród przypisywał wartość nadzwyczajną, by je latami omawiał, cenil i wynagradzał i za życia stawiał pomniki.

Tak więc wyrobienie charakteru, a nadewszystko silnej woli, głębokie umiowanie sprawy, wreszcie poczucie ludzkości, zmysł prawa leżące winno na sercu każdemu z wychowawców polskich.

Uczniłem tu wzmiankę o poczuciu ludzkości. Każdy człowiek kulturalny, musi uszanować godność ludzką, czy w nieprzyjacielu, czy w więźniu, czy wreszcie przeciwniku politycznym. Sposób ustosunkowania się do tych kwestyj jest świadectwem nie tylko wartości moralnej danej jednostki, lecz dowodem kultury duchowej całego narodu.

„Szkoła w Polsce musi być polską, to znaczy nie państwową, lecz narodową w znaczeniu ducha w niej panującego, idei i tradycji”.

Musi nieć uczucia wniosło, prawdziwe, z poznania dzieł polskich płynące, musi przejmować głębokim ukochem narodu, nie formy rządów państwa, lub co gorsza poszczególne jednostki rządzących, musi wyszukać wady narodowe, by je tepić i zalety narodowe, by je krzepić, umacniać, za przykład stawiać.

Szkoła o t. zw. ideologii państwowej nie spełnia tego, zwłaszcza gdy historii Polski uczy nie Polak. Musimy odróżnić nareszcie od kierunku narodowego państwowo. Nie naród winien służyć państwu, a państwo narodowi. Państwo jest formą narodu. A więc naród jest czynnikiem decydującym i w zależności od jego siły organizacyjnej i tejżny. potoczą się przyszłe losy Polski.

Kierunek narodowy uważa państwo za narzędzie urzeczywistnienia swoich ideałów. Musimy nareszcie zerwać ze sztywną formą ideologii państwowej, która przedstawia i uosabia w sobie kult przeważnie dla pewnej klikki lub jednostki.

Czy to można nazwać wychowaniem? Tej zgubnej i krótkowzrocznej metody stanowczo się przeciwstawiamy.

Nie możemy pozwolić na spacznia dusz i serc młodego pokolenia. Rozpoczynamy walkę o duszę młodzieży. Szkoła polska i wychowa nie muszą być narodowe. Wymaga tego kultura współczesna. Wymaga tego życie polskie. Nietylko szkoła i młodzież. Cały naród, który chce, musi, powinien być wychowany w duchu polskiej kultury narodowej.

Polka musi być dla Polaków. Idziemy w służbę idei narodowej, idziemy pewni zwycięstwa.

Kazimierz Oskar.

## Gdzie są stypendja?

Gdzie są stypendja? — ten stereotypowy okrzyk powtarza się storkrotnie na wyższych uczelniach w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie, bo jak się okazuje wszędzie niezamożni studenci nie potrafią żyć tylko... świeżem powietrzem. Nowa usława stypendjalna ukazała się przecież jeszcze w marcu 1933 r., nawet rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy obowiązującej już od ostatnich dni listopada, a podania studenckie od 15 grudnia leżą w ministerstwie. Ta niczem niezuzasadniona zwłoka słuźnie niepokoi studentów.

## Karnawał na U.S.B.

Karnawał akademicki zapowiada się w tym roku bardzo wesoło. Dołączają nas już pierwsze jaskółki. Przedewszystkiem dużo się mówi już teraz o XV Balu Ogólnoakademickim.

Nietylko „z wieku i urzędu” należy mu się pierwszeństwo, ale głównie dlatego, że to jest wogóle naj-

Dmowskim pracować w zmienionych już warunkach, wywołanych katalizmem na Wschodzie. Do tej ciągłej pracy pchało go polskie serce, żywo bijące dla wszystkich, co się z losami ojczyzny wiąże otaczające gorącą miłością wszystko, co do niej należy, Kochające „cały naród we wszystkich przeszłych i przyszłych jego pokoleniach”. Niedługo już jednak pracował, bo ciężka cho-

wytowniejszy i najlepszy bal sezonu. Odbędzie się on w salonach hotelu Georges’a w dniu 11 lutego.

Chronologicznie jednak pierwszym będzie Bal pod Równikiem, który urządza Akademicki Klub Wioślarski w dniu 1 lutego w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej. Na ten wesoły bal Akademicy szykują kostiumy.

## Bratnia Pomoc Uniwersytetu warszawskiego działa.

Mimo niesłychanego utrudnienia jakim było zamknięcie lokalu, Bratnia Pomoc udzieliła niezamożnym studentom pożyczek na opłacenie czesnego w wysokości przeszło 8.000 zł. Z tego mniej, niż 4.000 zł. pochodzi z Biura Opłat Akademickich, reszta zaś, pochodzi ze zwrotu pożyczek udzielonych w roku ubiegłym.

Obecnie Bratnia Pomoc poszukuje odpowiedniego lokalu, poczem otwarte agendy urzędować będą, jak dawniej.

roba, długo znoszona z bohaterską cierpliwością, zmusiła go do położenia się do łóżka, a w parę dni potem, 12 marca 1898 r. śmierć zabrała to drogie narodowi życie. Pogrzeb tego prawdziwego wielkiego budowniczego nowej Polski zamienił się w wielką manifestację narodową, w której udział wzięła cała Warszawa.

J. Balsewicz.

## Młodzież „państwowa”.

Trudno chyba wyobrazić sobie większy chaos ideowy, a mówiąc ściślej, bałagan bezideowy, niż jaki przedstawia młodzież t. zw. państwowa.

Opiera się ona głównie na trzech organizacjach: „Legjon Młodych”, „Myśl Mocarstwowa” i „Strzelec”. Już to samo świadczy, jaki pół-mięle programów mieszczą w sobie uniwersalna „państwowcy” bo własnej, odrębnej „ideologii” nie posiadają zupełnie.

Najpierw więc „Legjon Młodych” z szumnym podtytułem „związek pracy dla państwa”, śpiewa wprawdzie jeszcze „Pierwszą brygadę”, ale coraz śmielej zerka poprzez wschodnią granicę Polski, coraz szczerzej wzdycha do kotchozów, do sowchozów, wogóle do „państwa zorganizowanej pracy” i dostaje ze wzruszenia wypieków na twarzy, gdy do uszów jego dolatują słowa: „wstawaj, podymajsia raboczyj narod...”

Co innego „Myśl Mocarstwowa” — związek młodzieży państwowej, która panicznie boi się wszystkiego, co „czerwone”. Boi się też „Legjonu Młodych” i dlatego w listopadzie 1933 r. prosiła min. Jędrzejewicza, aby rozwiązał tę organizację, przynajmniej w Warszawie.

„Mocarstwowy” przed paru laty akcentowali jeszcze bardzo silnie przynajmniej w słowach, swoją niezależność od ugrupowań politycznych starszego społeczeństwa, dziś zmienili taktykę i już się nie kryją ze swym sanacyjnym obliczem.

Wreszcie „Strzelec” — ci są najpewniejsi, myśląc im „nie kazano”, na baczność stać umiemy, krzyczę „niech żyje” potrafią, jak przyjdzie rozkaz to pokazują nawet swój „entuzjazm”, o więcej wcale nie dbają, są zadowoleni z siebie, z nich są też zadowoleni „staruszkowie” z B. B.

## „Nożyce”.

Nie zamierzam tu wypisywać elaboratorów o jakichś „nożycach” cen i t. p.

Moje nożyce nie są przenośnia, to tylko niezmiernie pożyteczny (obok kosza) przyrząd redakcyjny, dzięki któremu można czasem dowiedzieć się, co inni piszą ciekawie. Nie dość tego, „Nożyce” postarają się w miarę swych sił i możliwości zespolic ścisłej Czytelni „Ruchu Młodych” z wielkim, potężnym Ruchem Młodych, idącym dziś jak burza przez całą Polskę. Nie wystarczy wiedzieć to, co myślą i piszą (o ile im na to p. cenzor pozwala) młodzi w Wilnie, trzeba poznać twórczość ich i w innych, może żywiej pulsujących ośrodkach. Ale nie stać przecie nas na kupowanie większej ilości pism Ruchu Młodych, nie mówiąc już o prasie innych ośrodków młodzieży, którą też przecie trzeba przynajmniej przegłądać. Lecz ad rem!

Tegoroczny 1-y nr. „Głosu”, dwutygodnika Radykalno-Narodowego (roznan), przynosi w artykule X. Józefa Prądzynskiego „U samego źródła” głębokie myśli o stosunku nowoczesnych ruchów narodowych do Boga.

„Złobek betlejemski był i pozostanie szkołą dla wszystkich. Niech pójdą do niej z pokorą w sercu wszyscy niecierpliwi, którym się dłuży moznia i powolna nieraz praca nad przerobieniem dusz i przysposobieniem ich do nowych form życia. Oby trafili do niej europejscy bezkrytyczni czciciele mussolinizmów, hitleryzmów i podobnych im prądów, wierzących po dziecięcemu, że można dziesiątki milionów umyśleć w kilka lat przekształcić do głębi. Jest w Europie całej olbrzymia rzesza ludzi już zmęczonych walką, albo z natury gotowych do kompromisu i układu, byle żyć, a jeżeli się uda, żyć w wygodzie i komforcie. Jeżeli jednak dyktatorom XX stulecia dzisiaj wieczorem powinie się noga, powita ten sam tłum z entuzjazmem jutro ich następców, byle mieli klucz od kasy. Praca nad duszami jest oporna i trudna, trzeba ją pełnić z entuzjazmem i zapalem, ale także z pokorą i cierpliwością chociaż serca. Zwycięży, jeżeli w trudzie, nie uрони pierwiastka Boskiego”.

O tem polski Ruch Młodych pamiętać musi zawsze. I pamięta. Ze wspomnień to słowa „Deklaracji Ideologii” rozwiązanej Obozu Wielkiej Polski — „Wiara Narodu Polskiego, religia rzymsko-katolicka musi zajmować stanowisko religii panującej, związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawy wychowawcze młodych pokoleń”.

W I (7) n-rze „Sztafety” — pisma Narodowo-Radykalnego (Warszawa) pisze kol. Jan Mosdorf o Ruchu Młodych:

„Wielu starszych patrzy na nas z niedowierzaniem i bojaźnią. Sz-

Zejdźmy teraz na teren wileński. Kto się u nas nie przeważył przez kramik „ideologii państwowej”? „Państwowcem” był p. Dembiński — entuzjasta sowieckiej piątelki, „państwowcem” był kol. Kapala, który już wtedy machał czerwoną chorągiewką — dziś oni inną poszli drogą.

Zostali inni, mniej zdolni i już całkiem niemal bezideowi, jeśli chodzi o ogół, ale grunt, że jeszcze są. I będą dopoty, dopóki przynależność do „sanacji” będzie połączona z pewnymi korzyściami.

Wzemy teraz organizację „sanacyjną” wileńskiego środowiska. A więc znowu „Legjon”, „Myśl Mocarstwowa”, „Strzelec”, poza tem „Piłsudja”, „Vilensia”, „Cresovia” — do koloru, do wyboru — sześć organizacji, a wszystkie przeciw „liczne”, „doskonale się rozwijające”, „ideowe”.

Na szczęście rzeczywistość codzienna przynosi co innego — cała młodzież „państwowa” skompromitowana ustosunkowaniem się do projektu ustawy o szkołach akademickich, znoszącej autonomię, zbłaźniona swoją „neutralnością” w okresie walki o niepodwyższenie opłat uniwersyteckich, jaką podjęli narodowy w imię interesów ubogiej młodzieży polskiej, wreszcie potępiona za sympatie żydowskie przez niezależną myśl akademicką, nie wie le ma do powiedzenia na U. S. B. Najlepszym tego sprawdzianem są zebrania Bratniej Pomocy, gdzie cała ta mieszkalnicja polityczna, mimo zespalającego hasła „hajze na endeków”, zbiera po tych właśnie „endekach” jedynie odpadki, cyfrowo przedstawiające się w sumie stu kilkudziesięciu głosów. Przynajmniej tak było dotąd, kiedy nie było przy głosowaniu ani urn wyborczych, ani cudów nad urną.

N. G.

leńcy! Z motyką na słońce! Narażacie się na napróżno... Głową muru nie przebieżesz! Tacy „rozsądni” ludzie to ludzie bez wiary. My wiary mamy! Wierzymy w nasze młode ramiona, imajmy się ciężkiej pracy, wierzymy — i wiemy, że żadne ofiary i przesładowania nie złamią młodości! My w naszych zapasach z podłością wrogów i z niezaradnością sojuszników rzuciliśmy na szalę argumenty łewki. Wacławski, Grotkowski, Materka i Kozłowski — mogli, które rosną i przybywają — to stopy graniczne na drodze do Wielkiej Polski. Dlatego idziemy naprzód. Dlatego zdobywamy pięćdziesiąt w wysiłku, w trudzie, w walce — ale zdobywamy!”

Jaki kontrast tych słów ze smętnymi dumaniami organu sanacyjnej „Myśli Mocarstwowej” — „Buntu Młodych”.

„Za tym ogromnym samobójczym planem upaństwowienia nęczy idzie chytkiem, cichaczem, ale ciagle, ale wiernie upaństwowienie dusz. Zawsze schylni, zawsze uniezeni, głusi na sprawy mniejszościowe, ślepi na kwestię konstytucji, niechętni wszystkiemu, co aktualne, piękne, natychmiastowe, co spotykamy codziennie, idą legioni młodych, nie widząc teraźniejszości, a wpatrzeni w przyszłość nęczy i wyzysku, którą zwą przyszłością Państwa zorganizowanej pracy”.

Jak na sanatorów o sanatorach to wcale nieźle! Na szczycie „upaństwowionych dusz” mamy w Polsce nie legioni, tylko garstkę...

Poznańskie pismo Młodych Narodowców „Czuwamy” w n-rze 2-im ostrzeża przed nowymi sztuczkami sanacji, która, nie mogąc powstrzymać nas zrewanżować stara się w nasze szeregi wprowadzić ferment od wewnątrz:

„Nasyłanie do naszych karnych szeregów różnego autoramentu prowokatorów, których zadaniem jest sianie zamętu, niezgody, wykorzystywanie istniejących w każdej organizacji chorobliwych ambicji jednostek, wzajemnych sympatyj i antypatyj i wogóle osobistych wad i błędów, a wreszcie próba przeciwstawiania młodych starszej generacji narodowej. Zatem temi drogami idzie robota nieprzyjaciela, ba, śmiertelnego wroga, który za wszelką cenę usiłuje nas osłabić od wewnątrz. W tym duchu wygrzymania młodych przeciw starym kilkakrotnie robiła próby sanacyjna „Gazeta Polska” oraz inne rodzaje pisma. Nie jest to pierwsza i nie ostatnia próba masonerii i żydostwa, zdążająca do rozbicia naszej jedności, a przez to i osłabienia siły Obozu Narodowego...”

Możemy się różnić od „starych” swem nastawieniem psychicznym, bo trudną jest rzeczą, by człowiek np. pięćdziesięcioletni myślał w ten sposób co dwudziestoletni, ale ideowo i organizacyjnie stanowimy jedność. Jedną armją walczącego narodu jesteśmy.

# Rola akademików w sporcie.

Coraz więcej zaczyna się mówić o retormach życia sportowego akademików. Nasuwają się aktualne zagadnienia nie tylko natury technicznej, ale wprost natury zasadniczej, podstawowej.

Naczelne władze akademickie doszły do przekonania, że sport akademicki powinien być otoczony nieco większą opieką, niż obecnie.

Nic też dziwnego, że czynione są usilne starania, by sportowi akademikowi nadać więcej praw, by sport akademicki zyskał na swej sile, na spoiłości, stając się poważnym prądem współczesnego życia.

Trzeba przyznać, że po latach wspaniałego rozkwitu nadeszły lata chude, które zaznaczyły się ogólnym kryzysem poszczególnych Akademickich Związków Sportowych.

Kryzys ten, dający się zauważyć wszystkim, został spowodowany zbyt wielkimi wysiłkami organizacyjnymi do których A. Z. S-y nie były przystosowane, ale rzucone inicjatywy nie zmarnowały się. Inną jest całkiem rzeczą, że przez wyjątkowość pracy, przez inicjatywę wyczerpały się organizmy A. Z. S-ów, a praca zaczęła co raz więcej pozostawiać do życzenia.

Patrząc w przeszłość, widzimy przecież doskonale cały cykl pracy sportowej. Nie będziemy tutaj wspominali o dawno minionej przeszłości, bo dziś o wiele więcej interesuje nas oczywiście teraźniejszość i przyszłość.

Terazniejszość sportu akademickiego jest jakoby wstępnym okresem renesansu. Okres ten zapowiada nadejście lat pełnych zadowolenia moralnego i konsolidacji pracy sportowej.

Wielkim plusem życia akademickiego jest jednolitość zapatrywań na sport. Oczywiście, że w ścisłym tego słowa znaczeniu jednolitości nie mamy, ale w każdym razie w A. Z. S. jest ona większa niż w innych organizacjach sportowych.

Co tam dużo mówić — ława uniwersytecka ma swoje prawa i basta! Akademik — sportsman stanowi poniekąd wzór do naśladowania.

Akademicy powinni o tych rzeczach ciągle pamiętać, że wiele rzeczy im nie wypada, że muszą świecić przykładem.

Stosunek do sportu akademika jest więc zupełnie inny, niż wszystkich innych sportowców. Oczywiście, że wyjątki zawsze były i są. Wyjątki te mogą się nieraz przytrafiać, ale jeżeli chodzi o stosunek procentowy, to nie warto silić się na przeprowadzenie statystyki.

Drugim poważnym plusem życia akademickiego jest wzajemna szczerść, która potrzebną jest przy prowadzeniu wspólnej pracy. Idąc drogą szczerości, poznaje lepiej jeden drugiego, a sport przez to nabiera sporo treści.

Treść ta jest różnorodna. Zawiera ona sporo nierozwiązanych jeszcze problemów sportowych, jak chociażby sprawę należenia do klubów sportowych młodzieży szkolnej. Problem ten wiąże się ściśle z zagadnieniami, a powiedzmy nawet i interesami akademickich związków sportowych.

Akademicy powinni koniecznie wziąć pod swoją opiekę sportową młodzieży kolegową ze szkół średnich, przywracając im do barw klubowych, do rygoru sportowego i wreszcie do zdobywania zaufania u swych starszych kolegów.

Obecnie przecież wyczuwa się tendencję, że znany okólnik przedzie do historii, że w życiu sportowym zająd poważne zmiany.

Moment ten powinien być koniecznie wykorzystany.

Uważam, że przedzie czy później władze szkolne udzielając zezwolen poszczególnym uczniom na branie udziału w niektórych (ściśle zastrzeżonych) imprezach uczynią pewien wyłom w dotychczasowych stosunkach sportowych. Wyłom ten będzie pierwszym krokiem ściślejszego porozumienia, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że porozumienie władz szkolnych co do młodzieży szkolnej pójdzie za pośrednictwem sportu akademickiego, który dopiero wówczas otrzyma wielkie „posłannictwo” sportowe.

Zagadnienie jest bardzo poważne, a rola akademików nadzwyczaj odpowiedzialna.

Obecnie właśnie jesteśmy w ciekawym okresie kształtowania się tych zagadnień, które w najbliższym czasie będą już chyba nareszcie przy najmniej częściowo, rozwiązane.

Akademickie Związki Sportowe muszą więc zdźwignąć się na siłach i stając do twórczej pracy pamiętać, że od akademika sportowca wymaga się daleko więcej. Im więcej będzie u nas w społeczeństwie sportowym ludzi reprezentujących inteligencję, tem samem podnosić się będzie bardziej poziom intelektualny sportowców.

Akademicy nie powinni więc zamknąć się w swoich lokalach, ale tak samo jak w innych dziedzinach życia też i w sporcie prowadzić

wdzięczną pracę oświatowo - kulturalno - sportową.

Uważam, że praca akademików będzie miała daleko wspanialsze pole w dziedzinie wychowania fizycznego niż samego sportu.

Tutaj te dwa pojęcia trzeba rozgraniczyć.

Wychowanie fizyczne opiera się na masach, na popularyzowaniu spor-

tu w szerszym tego słowa znaczeniu, a sport, jest siłą, mającą w sobie takie pierwiastki, jak: walka, rywalizacja, zwycięstwo i t. d. Oczywiście, że i w wychowaniu fizycznym są pierwiastki charakterystyczne sportu, ale występują one mniej wyraźnie.

Akademikom trudno nieraz pogodzić konieczność prowadzenia u-

stawicznych treningów. Trudno specjalizować się, bo specjalizacja wymaga wiele czasu.

Nieraz kilka lat trzeba stracić, by poprawić wynik o ułamek sekundy, wówczas gdy praca w wychowaniu fizycznym nie napotyka specjalnych trudności.

Akademicki związek przekształcając się więc same przez się w orga-

nizację wychowania fizycznego. Nie znaczy to bynajmniej, żeby miało to w jakimkolwiek znaczeniu dyskredytować organizację akademickie, która w miarę swych możliwości propagują również pięknymi sukcesami wysiłki sportowe na boiskach.

Poruszone w tym artykule zagadnienia mogą oczywiście wywołać dyskusję, ale, opierając się na licznych

sposprzeżeniach z pracy poszczególnych ośrodków życia akademicko - sportowego przychodzimy do końcowego wniosku, że A. Z. S-y wkroczyły już na nową drogę pracy sportowej.

Jarwan.

## Treningi narciarskie do biegu złożonego.

W jednym z poprzednich numerów „Dziennika Wileńskiego” podałem schematycznie ujęty sposób przygotowania zawodnika, narciarza do biegu otwartego na 18 km. Obecnie rozpoczął temat uzupełniam, podając plan przygotowania się do biegu złożonego.

Bieg złożony jest „klasyką” konkurencją w dziedzinie narciarstwa, jest wysiłkiem, którego wynik staje się świadectwem doskonałego opanowania nart i starannego przygotowania zawodnika. Wynik biegu i skoków dodane, mogą na czoło wysunąć niekiedy pierwszego w biegu lub skokach. Często nawet tak się zdarza, iż mistrzem zostaje zawodnik, który w żadnej ze składowych konkurencji nie był pierwszym; ten właśnie moment zrównania szans wielkiej ilości startujących i niepewności wyniku do ostatniej chwili, obok wyżej wymienionych cech, zasługuje na podkreślenie, jako też charakterystyczny dla biegu złożonego, wzmacniający jego tytuł „klasyczności”. Resztą, czyż można zaprzeczyć temu, że „mistrzem” kunsztu narciarskiego jest ten, kto szerzej i wszechstronniej go opanował? Nie pomijamy bynajmniej wartości i nie zmniejszamy doniosłości szeregu pozostałych konkurencji w narciarstwie, ale czyż nie jest to, kto szerzej i wszechstronniej go opanował? Nie pomijamy bynajmniej wartości i nie zmniejszamy doniosłości szeregu pozostałych konkurencji w narciarstwie, ale czyż nie jest to, kto szerzej i wszechstronniej go opanował? Nie pomijamy bynajmniej wartości i nie zmniejszamy doniosłości szeregu pozostałych konkurencji w narciarstwie, ale czyż nie jest to, kto szerzej i wszechstronniej go opanował?

Tak więc bieg złożony wymaga specjalnego przygotowania. Nie znaczy to, że praca jest bardziej skomplikowaną lub uciążliwą, naodwrot, jest ona dużo ciekawsza i bardziej zajmująca, a przyczynia się do tego urozmaicenie zajęć: dzisiaj się skacze, jutro biegnie, pojutrze wyczerpuje i t. d.

Zmniejsza ona więc monotonię, maleje trud, wiemy zaś, że na te uprzykrzające życie i nieodłączne od niego zjawiska, człowiek jest bardzo wrażliwy. Nie wątpię, że „klasyczność” biegu złożonego na nartach oświetlona z tego punktu widzenia, jedyna sobie wielu narciarzy marzących o karierze zawodniczej i zmusi ich do myślenia nie tylko o biegu ale i o skokach.

Na podstawie doświadczenia śmiem twierdzić, że narciarz, który znacznie najpierw skakał, a potem

myśleć o szlifowaniu trasy, 2 razy szybciej i 50 proc. lepiej opanuje narty, niżby do tego doszedł w innych warunkach. Nie należy myśleć o Antokolskiej skoczni lub gigantycznej „Krokwi”, których sam widok u przeciętnego śmiertelnika budzi dręszce dość oryginalne refleksje(!). Zaczynamy przecież od zjazdów, a cała rzecz w tem się zawiera, że wystarczy na pochyłości tego zjazdu zrobić malenki nasyp (prózek) ze śniegu, który sam urosnie jak na drożdżach (ręczę, że sam) budząc w nas zachwyt i... przyszłych mistrzów!

Ale do rzeczy. Nadmieniam, że bieg złożony wymaga specjalnego przygotowania. Specjalność ta jest jednak mniej złożona niż może z nazwy konkurencji wynika, bo polega ona na drob-nem uzupełnieniu podanego prze-zwennie w jednym z poprzednich numerów niniejszego pisma planu treningu do 18-ki otwartej. Otóż w układaniu zaprawy dla biegu złożonego, dni skoków wpisujemy do programu na miejsce ćwiczeń technicznych. Przemierzamy w terenie, w następnym tygodniu przystępujemy już do systematycznego treningu.

Na zakończenie podam parę wskazówek dla skaczących i zaczynających skakać.

Trening skoków, lub wogóle naukę skoków, rozpoczynamy od ćwiczeń odbicia i lądowania na płaskim terenie — zwracać uwagę głów-nie na silne odbicie i dość elastyczny lecz pewny zeskok.

Następnie przeprowadzamy ćwiczenia dojazdu, wybiecia i lądowania na małej, zbudowanej w terenie, skoczence stopniowo zwiększając rozbieg (rozbieg narazie musi być bardzo łagodny).

Dopiero po przejściu tej szkoły skoczek wychodzi na wielką skocznię i tutaj pozostaje mu już tylko opanowanie przestrzeni i lotu w powietrzu.

Doznając rozkosznego skupienia i emocji lotu przez przestwór na „zaczarowanych” deskach, skoczek nie ma prawa zapominać o małej terenowej skoczence, na której się wychował, musi ją otaczać szacunkiem i przynajmniej raz na 2 tygodnie powracać do niej dla dogłębienia i utrwalenia składowych części skoku.

Jerzy Hermanowicz.

## CZY WYGRAMY Z ŁOTWĄ?

We czwartek rano ma opuścić Wilno reprezentacja narciarska naszego miast, udająca się na mecz narciarski do Rygi.

Wilno walczyć będzie z Rygą, ale faktycznie w Rydze spotkamy się na śniegu z pełną reprezentacją państwa Łotewskiego.

Mecz ten ma więc dla całego sportu polskiego ogromne znaczenie. Sądzę, że nie potrzebuję o tych rzeczach specjalnie dużo pisać.

Mając nawiązane stosunki narciarskie z Łotwą, znamy już trochę siły naszych przeciwników, z którymi walczyliśmy ubiegłej zimy w Wilnie i w Rydze.

Dotychczas wilnianie odnosili sukcesy, a najpiękniejszym zwycięstwem było zdobycie nadzwyczaj wartościowej nagrody dla nas nagrody Prezydenta Lotwy Kwiesisa, Jędziem do Rygi, by bronić zeszlornicznych sukcesów, a wiemy, że bronić jest zawsze trudniej, niż zdobywać.

Stosunki narciarskie z Łotwą w tym roku nabierać już zaczynają formy walki, obłożonej na szereg długich lat, a to, że wszystkie konkurencje będą punktowane do ogólnego wyniku spotkania, stawiają naszą wileńską reprezentację wobec trudnego zadania.

Wilnianie powinni już nie tylko obronić nagrodę przechodnią, ale zwyciężyć w meczu.

Przyjrzyjmy się więc poszczególnym konkurencjom zawodów. Na pierwszy ogień idą biegi. W sobotę o godz. 11 nad brzegami krętej rzeki Aa odbędzie się wyścig na 18 km.

W osiemnastce klasycznej Wilno ma minimalne szanse zwycięstwa.

Łotwa posiada bowiem doskonałego biegacza Rektinisa, który w ubiegłym sezonie pokonał Łabucia. Rektinisz czuje się świetnie. Trenował nie tylko na śniegu, ale również

na boisku. Widzieliśmy go przecież w Wilnie w zawodach lekkoatletycznych, gdy walczył z mistrzem Polski Kucharskim. Osiemnaścianka będzie więc walką nadzwyczaj ostrą, Wilno reprezentowane będzie przez Łabucia i młodego jeszcze narciarza Zylewicza. Z przykrością stwierdzamy, że niestety nie jedzie Starkiewicz, którego brak najdotkliwiej da się odczuć w Rydze. Drugim poważnym konkurentem obok Rektinisa będzie typowy biegacz Kanieps. Jeżeli Łabyc zajmie drugie miejsce, to i tak będzie dobrze.

Jednocześnie z biegiem otwartym odbędzie się bieg do kombinacji.

Wilno reprezentowane będzie przez Zajewskiego i Wojcickiego.

Rywalem najważniejszym będzie chyba Gruzitisz. Każda sekunda wywalczona w biegu da naszym biegaczom przewagę nad Łotyszami, którzy w skokach powinni być słabsi od naszych. Uwagę zasadniczą trzeba więc zwrócić na biegi. Zdaje się, że zawodnicy nasi czują się dobrze i bodaj, że są w dobrej formie, zwłaszcza Zajewski i Wojcicki.

Niedziela 28 bm. będzie dniem decydującej walki. Przed konkursem skoków odbędzie się pojedynek pań na 8 km. Wilno ma nadzieję, że p. Ławrynowiczówna powtórnie pokona p. Ciekurs, a Barhardtówna również przysporzy kilka potrzebnych punktów. Od wyników pań w dużej mierze zależeć będzie końcowy wynik meczu.

Konkurs skoków rozegrany na przerobionej skoczni będzie ostat-niem akordem ostrej walki.

Dwa skoki do biegu złożonego zdecydują o mistrzostwie Lotwy i o losach nagrody przechodniej. Wilnianie powinni skakać bardzo ostrożnie, by skoki były ustane i możliwie najdłuższe, bo Łotysze mniejszą wagę kładą na długość, niż na styl.

## MŁODZIEŻ a SPORT.

Związek Związków Sportowych wystosował okólnik do wszystkich podległych sobie organizacji w sprawie zreformowania stosunków sportowych z młodzieżą szkolną.

Mysla Z. Z. jest, by do klubów sportowych jaknajwięcej zapisywało się nauccylici szkół średnich.

Władze sportowe przypuszczają, że wprowadzenie do klubów nowego elementu zmiany „oblicze” niektórych organizacji. Chodzi o to, by władze szkolne, dbając o rozwój sportowy młodzieży, miały trochę więcej zaufania do klubów sportowych, a dopiero wówczas może być aktualną kwestią zniesienia zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów.

## Liga liczyć będzie 12 drużyn.

Dwa dni trwały w Warszawie obrady piłkarskiej Ligi państwowej. Rozpatrywano wnioski, dotyczące reformy rozgrywek piłkarskich.

Oczywiście, kluby starać się teraz będą o pozyskanie względów sportowych pp. profesorów, przez których może dojść do pewnego porozumienia.

Nie można jednak liczyć, żeby tak odrazu został zniesiony okólnik. W każdym razie w tym kierunku prowadzone są stałe prace, odbywają się konferencje.

Miejmy więc nadzieję, że wcześniej czy później reforma nastąpi i młodzież szkolna będzie mogła uprawiać sport nie tylko w czasie lekcji gimnastyki, ale również w godzinach pozaszkolnych.

Postanowiono rozgrywki zostawić w dalszym ciągu w tej samej formie co dotychczas to znaczy, że Liga ma liczyć 12 drużyn.

## 7 GODZINNE OBRADY PIŁKARSKIE.

Delegaci klubów żydowskich zgłosili demonstracyjne wnioski.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Na zebraniu przekonalismy się najlepiej o stosunkach, nurtujących wśród naszych piłkarzy. Zapewnie słusznie mówił p. dyr. Bernacki, że sport dzisiejszy odbiegł bardzo daleko od sportu przedwojennego, że dziś przemawiają przeważnie pierwiastki osobiste, materialne, niskie.

Wróćmy jednak do przebiegu samych obrad. Zebranie zagał wiceprezes p. Bernacki, prosząc do komisji skrutacyjnej: red. Niecieckiego, por. Malca i p. Gisina.

Protokół komisji skrutacyjnej wywołał żywą dyskusję, gdyż nie wszystkie kluby otrzymały prawo głosu.

Zgromadzeni na przewodniczącego obrali p. Wohlmana, na wiceprzewodniczącego por. Malca, a na sekretarza p. Lachowicza.

W kolejności odczytano szereg sprawozdań i tak: por. Kossacki zdał sprawozdanie z prac ustępującego zarządu, mgr. Coch — skarbu, sier. Gąsiorek — wydziału gier i dyscypliny, Kac — sędziowskie, sier. Truhan — trenerskie i wreszcie sier. Mołotkin odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, stawiając wniosek udzielający absolutorium ustępującemu zarządowi.

Nad odczytaniami sprawozdania-mi wywiązała się długa dyskusja.

Omawiano w pierwszym rzędzie sprawy związane ze sportem prowincjonalnych klubów, jak Lidy i Baranowicz, które są pozostawione na łaskę losu.

Delegaci klubów żydowskich ostro protestowali przeciwko krytycznemu ustosunkowaniu się zarządu do prasy żargonowej, która nie popiera sportu, pobierając za notatki sportowe specjalne opłaty.

Dyskusja trwałaby niewątpliwie dobrych jeszcze kilka godzin, gdyby nie zdecydowane przemówienie p. dyr. Bernackiego.

Po kilkugodzinnych debatach przewodniczący p. Wohlman postawił nareszcie pod głosowanie wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi. Wniosek oczywiście przeszedł jednogłośnie.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego, zaczęto zgłaszać kandydatów do nowego zarządu.

Zarząd W. O. Z. P. N. na rok 1934 został wybrany w następującym składzie: prezes plk. Wenda I wiceprezes dyr. Bernacki, II wiceprezes sędzia W. Tarasiewicz, sekretarz por. Kossacki, zast. sekretarza sier. Olechowski, skarbnik mgr. Coch, kapitan sportowy Frank; członkowie zarządu: Bajbakow, Rudeński i red. Nieciecki.

Do wydziału gier i dyscypliny weszli: sędzia Tarasiewicz, sier. Gąsiorek, inż. Nelkin, Babicz, Zamej, kom. Kobylski i Olkienicki.

W konkursie skoków otwartych powinniśmy zająć dobre miejsce, a w najgorszym wypadku zremisować.

Bilansując poszczególne konkurencje, należy zauważyć, iż wynik meczu wypadła różnicą 1 — 2 punktów na korzyść Wilna. Różnica jest nieznaczna. Jeżeli więc komus poszłignie się noga, to będziemy musieli zwycięstwo oddać Łotwie,

oczekując spotkania rewanżowego w Wilnie.

Od zawodników naszych wymagamy, by walczyli ambitnie i by zdawali sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności, jaka została na nich włożona.

Start narciarzy Wilna w Rydze budzi ogólne zaciekawienie.

## ZEBRANIE

### TURYSTÓW.

Dziś o godz. 11 w Dyrekcji Kolejowej odbędzie się zwołana specjalnie konferencja turystyczna.

Na konferencji tej, która niewątpliwie zgromadzi przedstawicieli nie tylko turystyki, kolejnictwa, ale i sportu, omawiane będą aktualne sprawy, związane bezpośrednio z ruchem turystycznym Wilna.

Zapewne na konferencji usłyszymy wyczerpujący referat o nowej taryfie kolejowej, która już weszła w życie, a która ma ogromne znaczenie dla turystów.

Ponadto do porządku dziennego wstawiono projekt zorganizowania wycieczki zbiorowej do Białowieży.

Wycieczka do Białowieży uśmiechałaby się specjalnie narciarzom, bo trzeba wiedzieć, że obecnie w Białowieży trwa kurs narciarski, prowadzony przez trenera, sprowadzonego z Finlandji. Trener Lappelainen jest specjalistą od biegów płaskich.

Jadąc do Białowieży, wilnianie mieliby możliwość zapoznania się z asem narciarstwa.

Konferencję zwołuje się bardzo na czasie. Sądzimy więc, że poruszone na niej będą najaktualniejsze sprawy związane z postępowaniem życia sportowo - turystycznego.

### Burzliwe zebrania.

WARSZAWA (Pat). Odbyło się tu walne zebranie Warszawskiego Okręgu PZPN. Zebranie było bardzo burzliwe. Uchwalono między innymi zniesienie autonomii kolegium sędziów, co spowodowało opuszczenie sali przez przedstawicieli sędziów.

KATOWICE (Pat). Na walnym zebraniu tutejszego PZPN uchwalono m. in. postawić na walnym zebraniu PZPN wniosek o udzielenie władzom obecnym PZPN wotum niemożności za pogwałcenie statutu w sprawie Naprzodu i WKS Wilno.

### Mecze hokejowe odwołane.

WARSZAWA (Pat). Wszystkie mecze hokejowe o mistrzostwo Polski, które miały się odbyć w niedzielę, zostały odwołane z powodu odwilży.

### Zygzałki.

— Wieczerek z W.K.S. i Szczerbicki z Ogniska wybierają się do Przemysła, by wziąć udział w zimowych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski. Zawody odbędą się 2 — 4 lutego.

— Schmeling 14 lutego walczyć będzie z pięściarzem Ameryki Steve Hamas. Mecz odbędzie się w Filadelfji.

— Na kurs narciarski do Poronina pojechali z Ogniska: Zylinski, Pawlak i Radziul. Kurs trwać będzie dwa tygodnie. Po kursie odbędą się prawdopodobnie zawody narciarskie.

— Józef Szuleniński odbywa piąszą podróż dookoła Europy. Idzie on już od roku 1929. Podróż rozpoczął z Poznania.

— Pilnik przestał zupełnie trenować, poświęcając się całkowicie pracy zawodowej.

— Podobno Heljasz zamierza opuścić szeregi sportowców Warty poznańskiej, przenosząc się do Warszawianki.

— Wyszło niedawno uzupełnienie do regulaminu P.O.S. Chodzi o ściślejszą kontrolę nad tymi, którzy noszą odznaki.

— W Warszawie odbędzie 28 bm. finałowy mecz bokserski o mistrzostwo Polski między Skodą a Wartą.

— Protektorem mistrzostw narciarskich Wilna będzie p. minister Beczkowicz.

— W lutym odbędą się w Wilnie zawody narciarskie o mistrzostwo Strzelca.

— Wilno posiada 611 zgłoszonych w klubach graczy piłki nożnej.

— Jutro o godz. 18.30 odbędzie się walne zebranie Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych.

### Czytajcie i prenumerujcie!

najlepszy i najtańszy polski tygodnik

ilustrowany

„Ilustracja Polska”

do nabycia we wszystkich kioskach.

# KRONIKA.

## Wciąż niepewny termin wyborów miejskich.

Do nowego preliminarza budżetowego na rok 1934/35 magistrat wstawił pozycję wydatkową na przeprowadzenie nowych wyborów do Rady Miejskiej.

Jak ogólnie przewidują, rozwiązanie obecnej Rady nastąpi w ciągu lutego, wybory zaś odbędą się na wiosnę, przypuszczalnie w kwietniu r. b.

## Fuzja szpitali miejskich.

Oddział wewnętrzny szpitala Sawicz w przyszłym tygodniu zostanie przeniesiony do szpitala św. Jakóba

i zajmie lokal po b. klinice uniwersyteckiej.

## Projekt budowy portu na Wilji.

W swoim czasie donosiliśmy, że do zarządu miasta wpłynął opracowany w najdrobniejszych szczegółach, projekt budowy w Wilnie portu na Wilji dla celów handlowych.

zbliży się najbardziej do toru kolejowego.

## Park sportowy na Pióromoncie.

Dowiedziemy się, że istnieje projekt urządzenia parku sportowego na Pióromoncie.

komisji radzieckich. O ile projekt ten uzyska aprobatę władz miejskich, realizacja jego nastąpi na wiosnę r. b.

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym, miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie, przy słabych wiatrach lokalnych. W nocy lekki mroz. Dniem temperatura w pobliżu zera.

## DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-8); Jurkowskiej i Romcekiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa — ul. Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sniptezek.

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rękawiczki wileńskie na wystawie egipskiej. Firmy wileńskie rękawiczek postanowiły wziąć udział w wystawie w Egipcie. Na wystawę wysłano transport rękawiczek wileńskich. Firmy wileńskie spodziewają się zdobyć rynek egipski dla rękawiczek wileńskich.

## SPRAWY RZEMIESLNICZE.

Dalsze zgromadzenie stolarzy. Wczoraj w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się walne zebranie Chrześcijańskiego Zw. Zawodowego Stolarzy pod przewodnictwem ks. dyr. Al. Mościckiego.

Na zebraniu tem omawiano sprawy, związane ze zbliżającym się sezonem budowlanym. W związku z tem zarząd przygotowuje obecnie umowę zbiorową, która ustali wysokość wynagrodzenia i unormuje warunki pracy.

W najbliższym czasie będą prowadzone pertraktacje w celu zawarcia tej umowy z pracodawcami.

W końcu postanowiono nabyć ogólnorobotniczy znaczek chrześcijańskich związków zawodowych i powzięto uchwałę w sprawie składek członkowskich.

## Pierwsze poświęczone zgromadzenie Stronnictwa Narodowego.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali przy ul. Orzeszkowej 11 pierwsze poświęczone zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego.

Przemawiali posłowie Karol Wierczak, sekretarz generalny Stronnictwa, oraz prof. Wacław Komarnicki. Przewodniczył red. Kownacki.

Pos. Wierczak wyjaśnił przedewszystkiem zgromadzonym że obóz narodowy wobec panujących w kraju stosunków cenzuralnych wykorzystuje trybunę sejmową dla ujawnienia i wyświecenia tych spraw, które nie mogą dostać się do wiadomości publicznej na drodze normalnej.

Mówca kolejno omawia interpelacje, zgłoszone przez klub poselski Stronnictwa Narodowego w sprawie nadzoru wyborczych przy wyborach samorządowych, w sprawie obywatelskiego mordu w Brzozowie, gdzie padł z ręki konfidenta policji s. p. Jan Chudzik.

Przy sposobności wyjaśnia poseł Wierczak znaczenie wyborów samorządowych i wykazuje, iż wszędzie ujawniły one wzmoczenie się siły organizacyjnej ruchu narodowego.

Sanacja bała się otwartej walki i uciekała się wszędzie do znanych metod wyborczych. — Dziwnie to jakoś wygląda, powiada mówca, że ludzie, którzy chwala się, iż przeszli do polityki z wojska, zapomniaли całkiem o zasadach rycerskości.

Przechodząc do spraw gospodarczych, zwraca uwagę mówca na to, że w innych państwach odczuwa się pewne ożywienie i odprężenie w przelimeniu ekonomicznym u nas natomiast jest coraz gorzej.

Wystarczy stwierdzić fakt, iż w roku bieżącym mamy o 100 tysięcy więcej bezrobotnych (zarejestrowanych), niż w tymże okresie r. 1933.

Zmniejsza się konsumpcja nawet tak niezbędnych produktów, jak sól kuchenna, bo ludzie zaczynają jadać tańszą sól, przeznaczoną na karm dla bydła.

Wszystko to wykazały interpelacje poselskie, oraz przemówienia przedstawicieli Stronnictwa Narodowego w komisjach.

Ale narodowcy nie tylko krytykują bo jednocześnie budują realny program uzdrowienia życia gospodarczego Polski.

Najważniejsze wskazania zawie-

ra ostatnia książka prof. Rybarskiego, z którą zaleca się zapoznać.

Dalej mówi pos. Wierczak o ciężkich walkach, staczanych przez Stronnictwo Narodowe, którego członkowie są ustawicznie narażani na aresztowania i procesy sądowe.

Dziś jednak „ludzie do kozy idą z ochotą”.

W Łodzi, Częstochowie, Warszawie odsiadują kozy przez narodowców jest zwykłym codziennym.

W Częstochowie aresztowano cały Zarząd Stronnictwa oraz Sekcji Młodych. Zdarzyło się tak, że w jednej celi siedział ojciec z synem.

Usiłowano im wytoczyć oskarżenia o Bóg wie jakie zbrodnie, ale w końcu wypuszczono i żyła praca w re ze zdwojona energią.

W zakończeniu przestrzega mówca przed nasładowaniem obcych wzorów.

Ani faszyci, ani hitlerowcy niczego nowego nas nie nauczą. Mieliśmy swój program polityki narodowej już przed 45 laty i po dziś dzień go wykonujemy.

Pos. Komarnicki w krótkim ale jednym referacie ujął i. zw. tezy konstytucyjnego obozu rządowego.

Wykazał on, że projekt konstytucyjny BB ma jeden tylko cel: utrwalenie rządów obozu pomajowego i obecnego stanu rzeczy w kraju.

A ponieważ to, co dziś jest, należy uznać za złe, więc chyba jasnym jest, że projekt, który chciałby to zło na stałe utrwalic, musi być przez społeczeństwo zwalczany.

Tak zwany „legion zasłużonych”, który ma jednoczyć w sobie „najdogodniejszych” obywateli, sprowadza się do zjednoczenia nie tyle najdogodniejszych, co raczej najdogodniejszych ludzi.

Zresztą poco nowa konstytucja, kiedy stara już dawno faktycznie obowiązywać przestała. W takich warunkach uchwalanie nowych praw nie daje gwarancji praworządności.

Obu mówców nagrodzono hucznymi oklaskami.

Na zakończenie obecna na sali grupa młodych odśpiewała „Hymn Młodych”, poczem przewodniczący zamknął zebranie, zapowiadając na następną niedzielę przyjazd posła ks. Czetwertyńskiego.

## Teatr «Lutnia»

### „Marjetta”, operetka w 3 aktach Kollo.

„Marjetta” — to niewątpliwie jedna z lepszych operetek tego kompozytora. Muzyczka nie może pretendować do oryginalności, lecz jest miła i ma sentymentalną łatwo chwytającą za serce operetkowego widza.

I libretto „Marjetty” jest dość zwięźle napisane, ma akcję zabawną i żywą, dając wielu wykonawcom pole do popisu.

Tytułową rolę kreowała p. Halmińska, bardzo w tej roli wzięczna. Temperament sceniczny artystki, jej humor i żywa mimika bardzo odpowiadały wymogom roli uroczej pomarańczarki.

Już niejednokrotnie miałem sposobność do wyrażania uznania p. Tatrzaniemu za żywe i zabawne postacie sceniczne, które stwarza na scenie. I tym razem jego Nikolo był jedną z atrakcyjnych wieczorów.

Nikolo był jednak za mało pociągający, jak na zwycięskiego rywala księżąt, hrabiów i dżokeja.

Pozostali wykonawcy, a szczególnie pp. Łasowska, Dembowska, Detkowska i Kubińska tworzyli zespół zgrany i dobrze przez reżysera przygotowany.

Całością kierował energicznie p. Kochanowski. Wystawa staranna.

Osobne słowa uznania należą się zespołowi baletowemu z p. Martówną i p. Ciesielskim na czele. Zarówno „Arlekinada” jak i „Figle na dachu” były ładnie pomyślane i wykonane.

Po raz pierwszy bodaj nasze młodzieńskie adepty choreografii wystąpiły w charakterze solistek.

Debiuty wypadły bardzo pomyślnie. PP. Szomańska i Dziurkiewiczówna są naprawdę uzdolnione i zapowiadają się jaknajlepiej.

Operetka powinna mieć powodzenie.

## Wieczór H. Ordonówny.

Występy Hanki Ordonówny cieszą się u nas niezwykłym powodzeniem. Nic w tem dziwnego. Prawdziwy talent artystki posiada sugestywną moc narzucania nastroju, wciągania słuchacza w atmosferę piosenki. Na sztukę Ordonówny składają się recytatorstwo, gra mimika, taniec w najogólniejszym pojęciu tego wyrazu i śpiew.

Najbardziej fascynującymi z tych różnorodnych uzdolnień wydaje mi się sztuka gestu i gry mimicznej.

W jakimś nadzwyczajnym skrócie, przy pomocy nic zdawałoby się nieznaczącego ruchu rąk lub całego ciała artystka stwarza nietylko potrzebny obraz, zastępuje rekwiizyty i dekoracje, lecz z niewyłącznie siłą podkreśla istotną treść wypowiedzianego słowa.

Ekspresja w wypowiedzeniu jest nadzwyczajna, a przytem wydobywa ją artystka środkami nadzwyczajnie prostymi ze szlachetnym umiarem.

Pewna afektacja wytknąć trzeba tylko w śpiewie. Ordonówna popadła w manjerę, która niestety znalazła nawet naśladowców.

## Teatr i muzyka.

### Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. dany będzie faktomataz w 6-ciu obrazach J. Tępy p. t. „Fräulein Doktor”, z H. Skrzydlowską na czele. — Ceny propagandowe.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś wspaniale wystawiona operetka Kollo „Marjetta”, urozmaicona wielkim baletem „Arlekinada” do muzyki Drigo. Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone dla Garnizonu Wileńskiego. Jutro w dalszym ciągu „Marjetta”.

Teatr Objazdowy — gra z wielkim powodzeniem komedję A. Slonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny” — dziś w Niemnie, jutro w Nowogródku.

Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś (pozez. sensu o godz. 4) „Wielka grzesznica”. Na scenie „Pacjent z prowincji”.

## POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 22 stycznia 1934.

7.00: Czas. Muzyka 8.05: Komunikat o XIII Ralye-Automobile de Monte Carlo. 11.50: Muzyka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Kewja słynnych śpiewaków (płyty). 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 16.40: Francuski. 16.55: Koncert solistów. 18.00: „Wódz Zuawów śmierci” (Franciszek Rochebrun) podg. 18.20: Audycja żołnierska. 15.45: „Paniec” Heneggera (płyty). 19.15: Ode. pow. 19.25: Płyty. 19.40: kom. sport. 20.00: Koncert. 21.00: Odczyt aktualny. 22.00: Słuchawki: „Urodziny Infantki” p/g Oscara Wilde. 22.30: Muzyka taneczna.

## KRONIKA POLICYJNA.

Wyroki na Wywicza-Mun-sztuka. Wywicz-Mun-sztuka, znany oszust i hochsztapler, skazany został zaocznie przez sąd wileński na 1 miesiąc aresztu za bezprawne noszenie Krzyża Niepodległości. Poza-tem toczą się przeciwko Wywiczowi zaoczne procesy w innych miastach Polski za różne oszustwa. Sam on ukrywa się przed policją i władzami sądowymi, które rozesłały za nim listy gończe.

Wogóle strona muzyczna jest naj-słabsza. Nie wiem, czy współpracownicy artysty plastyka, czy też nieomylni instynkt artystki są tego przyczyną, że tyle walorów plastycznych posiadają jej występy.

Choćby teksty są bardzo nierównej wartości, przynajmniej trzeba, że strona literacka bywa nierzadko kapitalna.

Nie można niestety tego powiedzieć o muzyce. Za wyjątkiem melodii ludowych teksty muzyczne są na poziomie przebojów warszawskich, to znaczy poniżej dopuszczalnego poziomu. A szkoda! Muzyka to przecież czynnik decydujący o stylu piosenki.

Jakże często na występach Ordonówny uderza dysproporcja pomiędzy poważą zamierzoną artystką a pływającą muzyką.

Ze źle żaden z muzyków warszawskich nie podsunął znakomitej artystce myśli o staranniejszym pod tym względem wyborze!

Dzięki niezwykłej rozpiętości skali talentu, programy są zawsze bardzo urozmaicone i prawie zawsze z jednakowym mistrzostwem wykonywane.

Tylko pocóż pomiędzy perełki wkładać tyle śmiecia!

S. W—ski.

## Podania studentów w sprawie ulg i stypendjów.

Rektorzy wyższych uczelni podały do wiadomości młodzieży akademickiej, że wszelkie podania o udzielenie stypendjów i ulg, które są uzależnione od decyzji Ministerjum Oświaty, muszą być kierowane normalną drogą służbową za pośrednictwem dziekanatów poszczególnych wydziałów. Podania zgłaszane bezpośrednio do Ministerjum nie będą uwzględniane. (PID)

## Znaczkę z kopertą i papierem listowym.

W min. poczt i telegrafów trwają prace nad sprawą kosztów, które pociągają za sobą bezpłatne dodawanie kopert i papieru listowego do znaczków pocztowych. Zmiana ta ma być wprowadzona od 1 kwietnia.

Ministerjum nie powzięło jeszcze decyzji, czy dodawanie kopert i papieru będzie zastosowane tylko w urzędach mniejszych czy też na terenie całej Polski.

Wobec rekordowego powodzenia jakiem się cieszy film

# WIELKA GRZESZNICA

takowy pozostaje na ekranie jeszcze 2 DNI

OSTATNIE nadzwyczajne wesoła komedia, w 1-ym akcie.

NA SCENIE: **PACJENT Z PROWINCJI**

**UWAGA!!** NOWOŚĆ **UWAGA!!**

dla oczekującej publiczności parterowej przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry od godziny 6ej

# BEZPŁATNY DANCING

**UWAGA!** Od dnia dzisiejszego wprowadza się bilety dzienne do godz. 6ej p.p. — — — Parter 54 gr. Balkon 35 gr

NADZWYŻAJNE, przewyższające wszelkie oczekiwania POWODZENIE. Polski przebój 1934 r.

# Pan „PRZYBŁĘDA” z INĄ BENITĄ

Wkrótce! Pierwszy w roku 1934 przebój produkcji „SOWKINO” p. t. „ROMANS MANKI GRZESZYNÓI”. W następnych ogłoszeniach — ścisłejsze szczegóły.

DZIŚ WIELKA PREMIERA. Z za kulis nowoczesnego małżeństwa! Nowa forma miłości! Czy można znaleźć szczęście w wolnej miłości. Odpowiedz na to niezapomnianą gwiazdą nad gwiazdami

# GLORIA SWANSON

i mężczyzna, w którym kochają się wszystkie kobiety

LAURENCE OLIVIER

w najnowszym filmie erotycznym

# „KONTRAKT MAŁŻEŃSKI”

Nad program: Ostatnia nowość sezonu! Wspaniale dźwiękowy FILM RYSUNKOWY „Pleśń Wiosenna” w KOLORACH NATURALNYCH. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10 20 wiecz.



Z powodu kolosalnego powodzenia jeszcze dziś podwójny program: i komedia polska „10 proc. DLA MNIE” (Krukowski, Walter, Mankiewiczówna).

# HELIOS

Wkrótce film poświęcony sztuce kochania

# „W Twoich Ramionach”

JEAN HARLOW.

z najmłodszą kobietą świata

„TAKICH FILMÓW JAKNAJWIĘCEJ” oto zgodny okrzyk zachwyczonej publiczności.

### Mieszkania i pokoje

Dla uczni mieszkanie z utrzymaniem, stolowaniem zdrowe — cena umiarkowana. Kalwaryjska 12 m. 33. gr. 3

3 POKOJE osobno lub razem z wygodami do odnawiania. Ul. Pańska 23. wejście z zaul. Montwiłłowskiego w podwórzu. 2098-2

U Krawcowej.

— Po raz trzeci już zepsuła mi pani suknie. Nigdy już do pani nie przyjdę.

Krawcowa zasmucła się.

— Bardzo mi przykro; straćę najlepszą klientkę.

— Niech się pani pocieszy; poleć pani zato wszystkim moim przyjaciółkom.

### NAUKA

### Nauczycielka

wychowawczyni wędzie do dzieci lub w mieście. Swiadczenia b. dobre. Referencje poważne. Adres: ul. Wielka 27-3 od 12 do 2-jej p.p. gr. 2

Maturzystka znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych poszukuje korepetycji. Może na wyjazd. Adres w Adm. „Dz. Wil.” lub listkowe oferty pod „Syn urzędnika”. — 3 gr.

### Kupno Sprzedaż

Garnitur Zimmerman — salony okazynie do sprzedania. Adres w Administracji „Dz. Wil.” 302-3

### Uwagze Wielebnego Duchowieństwa!

Podaję do wiadomości Księży Proboszczów rad Kościelnych, iż wykonuję wszelkie roboty kościelne, rzeźbiarskie, malarskie, architektoniczne, a mianowicie: figury, ołtarze, amboń, feretrony, stacje męki Pańskiej. Reparauję, restauruję, odświeżam figury i t. pod.

Powiększe roboty mogą być wykonane z gipsu, drewna, kamienia, cementu, stłuku.

Moja długoletnia praktyka w zakresie rzeźbiarskim, malarskim i zdobnictwa kościelnego daje zupełną gwarancję, iż powierzone mi roboty zostaną wykonane artystycznie i ku zupełnemu zadowoleniu

### NOWORYTTO

Ostrobramska 22 m. 16.

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia

# „LOKSOTIS”

Przemily długotrwały zapach. Deka 40 gr.

POLECA

WŁADYSŁAW TRUBIŁŁO,

skład apteczny Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.

Tamże mydło i wszystkie dodatki do prania bielizny.

### PRACA

INTELIWENTNA wychowawczyni poszukuje posady do dzieci, dającego zarobek. Zgodzi się na wyjazd. Zwierzy się, Jelenia 3 m. 9. gr. 3

KUCHARZ wykwalifikowany poszukuje posady, za skromne wynagrodzenie. Zgodzi się na wyjazd. Zwierzy się, Jelenia 3 m. 9. gr. 3

### SPRYTY.

— Jesteście zdrowym i silnym człowiekiem, dlaczego zbracie zamiast pracować? — strącaje pani domu zebrała. — A panusia jest taka śliczna, że mogłaby być gwiazdą filmową, a jednak siedzi w kuchni! Nigdy jeszcze zebrał nie dostał tak smaczne go obiady.

### DRUKI PILNE!

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE

WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44.

CENY NISKIE

Poszukuję posady rządzący domu za skromnym wynagrodzeniem. Posiadam b. poważne rekomendacje. Kasztanowa 4 m. 18. Tamże do sprzedania 2 szafy, 2 łóżka, kozetka i inne rzeczy. — 2 gr.

Młoda panienka z ukończonym gimnazjum i kursami handlowymi poszukuje posady, pisze na maszynie. Może udziać korepetycję w zakresie gimnazjum. Zgłoszenia listkowe do Adm. „Dz. Wil.” pod „absolutnie”. — 2 gr.

Uprzejma gospodyni. — Mój panie, albo zapłać, albo niech się pan wyprowadzi! — mówi właścicielka umeblowanego pokoju do lokatora. — Bardzo to uprzejmie ze strony pani, bo dotychczas zwykle żądano odemnie jednego i drugiego.